

DZIENNIK POZNAŃSKI

Domostwa
i Obwieszczenia
opłaćają się
po 1 sgr. 3 fen. od wiersza
Pojedyncze egzempl.
sprzedają się po 1 sgr. 6 fe
w Ekspedycji
przy Placu Wilhelm. nr. 8
Listy
do Redakcyi i do Expo-
dycyi winny być
frankowane.

Poznań, 19 marca. Zbliża się nietylko już arcyważna, ale stanowcza może chwila dla państwa austriackiego, chwila zebrania sejmu węgierskiego, różnych sejmów krajowych, ogólnego wreszcie sejmu cesarstwa, czyli tak zwanego rady państwa. O wypadku ostatecznym różnorodnym i różnymi kierunkami natchnionego działania sejmowego wyobrazili najrozmaitszych interesów i narodowości, trudno dziś jeszcze przesądzać. To tylko jasną, że stan rzeczy nie jest tak prosty, jak się nim być wydawał niedawno temu, kiedy do ośrodkowego ruchu Węgier przyłączyły się, w niespodziewanej zgodzie, różne kraje i plemiona słowiańskie, mniej lub więcej koronie węgierskiej dawnymi czasy ulegające.

Polityka wiedeńska porzuciwszy chwilowo i pozornie przynajmniej, dawny swój program centralizacji różnych plemion i krajów pod niemieckim zwierzchnictwem, nie porzuciła jednak odwiecznego, a ciągle jeszcze nowego i ciągle skutecznego godła *Divide et impera*. W dużej części udało się już jej, w obec groźnego dla cesarstwa występowania Węgier, sparalizować daleko sięgające plany Madziarów, ustępstwami dla narodowych i separatystycznych żądań różnych krajów, do których korona węgierska rości prawo, nietylko zwierzchnictwa, ale własności. I tak, widzieliśmy, że Siedmiogród nie został powołany do udziału w sejmie węgierskim w Peszcie, i że krok ten uczyniono w Wiedniu, jakoby w skutek objawionego zyczenia Rumunów i Sasów, Siedmiogród w dużej części zamieszkujejących, a którzy wstręt mają do bezwzględnej ulegania supremacji madziarskich Szeklerów. Dużo donośniejsem jeszcze jest uznanie ze strony gabinetu wiedeńskiego samoistności Królestwa Chorwacko-Słoweńskiego; Królestwa, którego stanowisko i polityczny kierunek największą są już dla tego wagi, że kraj ten rozporządza potężną, zupełnie posłuszną sobie siłą, na jakiej właściwemu królestwu węgierskiemu całkiem zaywa, to jest zorganizowanym, wyćwiczonym, zbrojnym i bitnym zastępem pułków granicznych, do 80,000 dzielnych i gotowego żołnierza każdej chwili dostarczyć mogącym. Niedawna zgoda Chorwatów z Madziarami, mocno się zachwiała z powodu owej kwestyi udziałnego sejmu kroackiego. Uchwala municypalności peszteńskiej, żeby prosić cesarza o złożenie bana chorwackiego z urzędu, za to iż ogłosił w Riece stan obłączenia, zajątrzyła niepomału odzywającą się znów nienawiść plemienną Chorwatów do Madziarów. Sejm chorwacki ma podobnie rozstrzygnąć o wcieleniu Dalmacji do Królestwa chorwacko-słoweńskiego i samodzielnie urządzić stosunek swój do ogólnej reprezentacji cesarstwa. Dalej, nadzwyczaj dotkliwem dla Madziarów i dla sprawy jedności królestwa węgierskiego, a pożądanem dla narodowego poczucia Serbów, jest przyzwolenie cesarskie udziałnej serbskiej skucepiny czyli sejmu, który pod przewodnictwem patriarchy Rajaczycy ma obradować nad zachowaniem serbskich przywilejów, narodowości i języka, jako też nad warunkami powrotnego wcielenia województwa i banatu serbskiego do Węgier. Tym sposobem w samémże łonie idealnego królestwa węgierskiego, powstają bojownicy przeciwko wygórowanym unitarym żądanom dumnych Madziarów, którzy radziby, tak jak niegdyś, bezwzględną dzierżyć hegemonią we wszystkich krajach, dawniej z królestwem węgierskim połączonych. Słowacy i Rusini północnych Węgier, mogliby z czasem także powiększyć zastęp słowiańskiej opozycji przeciwko dolegliwej i dumnej supremacji Madziarów. Opozycja ta bowiem po-folgowała tylko w skutek spólnego niebezpieczeństwa ze strony pochłaniającej i niwelującej wszystko centralizacji germańskiej; skoro jednak to niebezpieczeństwo bezpośrednie już nie grozi, dawne odzywają się przeciwieństwa i trudności, a nowe do nich jeszcze przystępują pragnienia, biorące swój początek w rozbudzonem w całej Europie życiu narodowem. Zda się, że ruchliwi politycy węgierscy ponęli trudność zgotowanej im przez to wszystko pozycyi, i że zaczynając się czuć narodowo odosobnionymi i niebardzo licznymi w rodzinie ludów europejskich, uznają potrzebę małego przystanku, by zorientować się w dalszym przebiegu tak zawiślanej sprawy. Głównie dla tego zapewne, miarkują się nieco w natarczywości swojej i odstępują na czas niejaki od myśli zbrojnej z Austryą rozprawy. A więc raz jeszcze przebiegłość wiedeńskich mężów stanu, potrafiła ze swego: *Divide et impera*, chwilowy dla siebie wyzyskać ratunek.

N. Pan raczył nadać król. hanowerskiemu generał-porucznikowi i dowódcy dywizyjnemu, Wehnerowi, gwiazdę do orderu orła czerwonego drugiej klasy.

Berlin, 18 marca. Od dnia przyjęcia przez izbę panów wniosku hr. Arnima-Boyzenburga obiega znowu po mieście pogłoska o częściowej zmianie gabinetu. Pan Patow, minister finansów, niezadowolony, że jego projekta do prawa w izbie panów natrafiają na opór i bywają odrzucane i przekonany podobno, że izba panów w opozycji tej nadal trwać chce, ma zamiar podać się do dymisji. Również hr. Schwerinowi, ministrowi spraw wewnętrznych, sprzykrzyło się podobno jego urzędowanie. Za główny powód chęci wystąpienia hr. Schwerina z ministerstwa podają nieprzyjemności jakich doznaje z powodu polityki berlińskiej.

— W zeszłą sobotę podczas obiadu otrzymał dwór

tutejszy telegrafem uwiadomienie o śmierci owdowiałej księżniczki Kent, matki panującej królowej angielskiej, Wiktoryi. Równocześnie otrzymała księżna Wiktorya, żona księcia następcy tronu, zaproszenie przybycia na dwór londyński. Dostojna ta pani wyjechała też wczoraj o godz. 6 1/2 kolońskim pociągami przyspieszonym udając się na Koloń, Calais do Londynu. Orszak księżnej składał się włącznie służby z 12 osób. Podobno księżę następcę tronu ma się także udać na pogrzeb ks. Kent.

— Aresztowano tu w zeszłym tygodniu oficera policyjnego Schmidta i wachmistrza Köhlera, którzy komorę rzeczy konstablerskich pod zarządzeniem mieli, a których oskarżono o przeniewierzenie się. Asesor sądowy Wedigen rozpoczął już śledztwo przeciw nim.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 16 marca. Czytamy następujące ogłoszenia: Przez najwyższy rozkaz z 20 lutego, (4 marca), do wydziału wojskowego, naczelnik 4 korpusu żandarmów, generał lejtnant Kuczyński mianowany został naczelnikiem 3 okręgu tegoż korpusu, na miejsce generał-lejtnanta Jołszyna.

— Z powodu prośby radcy tajnego Muchanowa, o ulżenie mu prac, ze względu na nadzwyczajnie powiększone obecnie czynności, w komisji rządowej spraw wewnętrznych i duchownych, jego książećca Mość porucił pełnienie obowiązków kuratora okręgu naukowego warszawskiego, radcy tajnemu Łaszczyńskiemu.

— Odezwa namiestnika Królestwa, do mieszkańców m. Warszawy. W celu położenia tamy poduszczaniom ludzi źle myślących do manifestacji ulicznych, jakiegokolwiek bądź rodzaju, niniejszem podaje się ponownie do wiadomości powszechniej: wszelkie podobne manifestacje są niewłaściwe i dla ogólnego porządku niebezpieczne; dla tego więc zabrania się najmocniej, zbieranie się tłumnie na placach i ulicach, w zamiarze jakichkolwiek manifestacji lub procesyi przez zwierzchność duchowną nie nakazanych. Mieszkańcy Warszawy! usłuchajcie mojej przestrogi, nie zmuszajcie mnie do użycia środków bolesnych, w celu zniweczenia nieporządków siłą zbrojną. Jednocześnie władza policyjna otrzymuje polecenie, w przedmiocie oznajmienia wszystkim właścicielom domów, o powyższem mojem ostrzeżeniu, dla komunikowania takowego lokatorom, ażeby nikt niewiadomością nie mógł się tłómaczyć.

— Piszą do Br. Ztg. że rozkaz wyżej przytoczony ks. Gorczakowa wyszedł z powodu zamierzonej wielkiej demonstracji niewiast. Miała to być procesya, w której żaden mężczyzna nie miał brać udziału ani się nawet pokazać, i spodziewano się że rząd jej nie przeszkodzi, a przynajmniej kozakami nie rozpedzi. Mówili niektórzy że procesya ta miała się odbyć dziś w sobotę, inni że w poniedziałek. W skutek ogłoszenia ks. namiestnika zapewne się nie odbędzie.

— Powiadają, że pan Łaszczyński obejmuje wysoki urząd po Muchanowie jedynie pod warunkiem, że będzie zupełnie niezależnym od ministerstwa oświecenia w Petersburgu. Zapytano się telegrafem w Petersburgu, czy na ten warunek cesarz zezwoli. Odpowiedź przyszła pomyślna.

— Oto protokół posiedzenia delegacyi z 15 marca: Działo się w Warszawie w gmachu ratuszowym dnia 15 marca o godz. 7 wieczorem.

Na dzisiejsze wieczorne posiedzenie zgromadzili się członkowie niżej podpisani pod prezydencją J. W. generała Paulucci.

Przedewszystkiem delegacya uważa się w obowiązku zamieścić tutaj, że zdanie jej wyrażone na posiedzeniu z d. 13 bm. i r. określające mandat delegacyi za ustały, wywołało ogólny objaw opinii publicznej, aby delegacya pełniących przez siebie obowiązków jeszcze nie opuszczała.

Z powodu silnego wzruszenia umysłów jakie obecnie na nowo się objawiło, delegacya uważa za konieczne, aby zapowiedziane poufnie reformy jak najprędzej ogłoszonymi były i w wykonanie wprowadzone zostały. Delegacya uprasza J. W. generała Paulucci, aby to jej zdanie do wiadomości J. O. księcia namiestnika ponieść raczył.

J. W. jen. Paulucci oświadczył, że mając najzupełniejszą pewność przedkierowania w wykonanie zapowiedzianych reform, nie uważałby potrzeby osobnego przedstawienia do J. O. ks. namiestnika, jednakowoż życzeniu delegacyi zadość uczyni i zdanie jej J. O. ks. namiestnikowi przedstawi. Delegacya następnie uprasza o ponowne przedstawienie J. O. ks. namiestnikowi sprawy pozostałych w cytadeli więźniów. J. W. generał Paulucci oświadczył, iż spodziewa się wkrótce co do losu ich decyzji. Na tém protokół niniejszy przyjęto, przeczytano i podpisano.

— Do spółwyznawców naszych, rabinów, przełożonych, bogobojnych każdego miasta naszego kraju! Oby Bóg was błogosławił!

Obecnie mieszkańcy naszego kraju, każdego stanu, postanowili złożyć u stóp tronu, naszego najmiłościwszego monarchy, prośbę (adres), o zwrócenie swojej najlaskawszej uwagi na potrzebę polepszenia bytu wszystkich jego poddanych tutejszych. My tu w Warszawie, uznając to przedstawienie za dobre, podpisaliśmy wspólnie z innymi ten adres, baczni na słowa naszych świętych proroków (Jeremiasz rozdz. 29) „Pożądajcie szczęścia miasta, dokąd was

poprowadzę, błagajcie o to Boga, gdyż jego szczęście i wasz sędem będzie“.

Ponieważ więc Wny... dziedzic dóbr... ma zbierać podpisy mieszkańców miast okręgowych, przeto uznałem za właściwe, ażebyście się także przyłączyli z podpisami swemi na tym adresie, a Przedwieczny zesła na nas łaskę naszego najjaśniejszego monarchy, wznieście tron jego i przedłuż panowanie jego i jego następców, wedle życzeń wszystkich jego wiernych poddanych, jak i podpisanego na niniejszem.

Warszawa, d. 4 marca 1861 r.

— Duchowieństwo izraelskie warszawskie przesłało do wszystkich synagog w Królestwie Polskiem następujący okólnik:

W imię wiekuistego Boga Izraela, i za zgodą najznakomitszych członków gminy naszój.

Do braci Izraelitów, dzieci Polski.

Wiadomości o tutejszych wypadkach zesłotygodniowych, zapewne was doszły, czy to przez gazety lub przez ustne opowiadania; zapewne i wy z daleka, jak my naczyni świadkowie, ujrzeliście w nich zrzęczenie Opatrzności Boskiej. Bóg rzekł i stało się!

Chwalmyż więc Pana wszechświata, co teraz wlał w nas otuchę i nadzieję, że nareszcie wybije godzina wolności i oswobodzenia od ciężącego jarzma.

Od roku 1831 minęło lat trzydzieści, w ciągu których przeszło 100 rozporządzeń rządowych dotyczących się żydów było ogłoszonych, a żadne z tych rozporządzeń nie zawiera ulgi, lecz owszem do coraz większego uciemnienia dąży.

Pomiędzy naszymi współwyznawcami w całej Europie, my sami tylko jęczymy jeszcze pod jarzmem średniowiecznego barbarzyństwa; niezliczona moc podatków żydowskich, a sposób wyżywienia się coraz bardziej ograniczony.

Wszak wiadomo wam, że z czasów panowania błogosławionej pamięci Aleksandra pierwszego zapewniłem nam zostało równouprawnienie z innymi naszymi ziomkami w razie, jeżeli należeć będziemy do spisu wojskowego; że wtedy ustana wszelkie podatki wyłącznie nas ciężące, jak np. podatek koszernego i hańbiące pogłównie tagcetem zwane; jak niemniej że wszelkie ograniczenia co do osiedlenia i procedury wtedy miejsca mieć nie będą.

I cóż się stało? Od roku 1843 tysiące naszych dzieci w szeregach wojskowych marnie zginęło; a zapewnione nam swobody: gdzie one? Służalcy rządowi władają nami jakby niewolnikami swemi i depcą nas jak robaki. Gdy przed 15 laty wyszedł rozkaz zmieniania ubioru żydowskiego, jakich sposobów się chwytano ku wykonaniu jego? Wlekli starców jak psów po ulicach, a rozbestwiona policja w swój bezczelności nie znała granic. Ci służalcy rządowi wyrosli wprawdzie na wspólnej ziemi, są to przecież tylko wyrodne jej dzieci; tylko podli ludzie są chętni do wykonywania barbarzyńskich rozkazów, gdy tymczasem ludzie sumnienia i dobrej wiary z odrazą na to spoglądają.

Czemuz nieznanego takiego bęspawia przed r. 1831? Bo przed ową epoką urzędy były piastowane przez ludzi zacnych, miłujących ojczyznę i dbających o dobro mieszkańców; terazniejsi urzędnicy zaś, z małym bardzo wyjątkiem, zdemoralizowani do najwyższego stopnia, miłości kraju i jego dzieci nie znają.

Przed dziewięć laty dopiero marszałkowie szlachty baczni o dobro kraju, pomyślnie względem nas przedstawili projekta, o czém naczynie się przekonać mieliśmy sposobność, jednakże projekta te u władz bez skutku zostały.

Gdy Bóg nareszcie powołał najjaśniejszego Aleksandra drugiego na tron, monarchę znanego w całej Europie ze szlachetności serca, z dobrociłości dla swych ludów, mieliśmy nadzieję, że światło zajaśnieje; lecz niestety ciemność nieprzerwanie trwa; gdyż nastał szatański wróg M., który otaczając się ludźmi sobie równymi, nieprzyjaciółmi Polski i prześladowcami żydów, nieprzestawał nas oczerniać i spotwarzać w oczach monarchy. A gdy jednak nadeszło wezwanie monarsze do uczynienia przedstawień ku uldze naszój, nie przestawano bynajmniej w oszczerstwach tak czarnych, jakich nie znano od czasów Hamana. Nie sądzicie jednak, że nie słyszano wtedy żadnego przychylnego nam zdania; było tam w radzie kilku szlachetnych mężów, dobrych Polaków, miłujących wszystkie bez różnicy dzieci kraju, którzy głos swój w obronie naszój podnieśli, lecz był to głos wołającego na puszczy, gdyż przez stronnictwo antypatryotyczne przegłosowanymi zostali.

Wszystkie te fakta nam mieszkańcom tutejszym dobrze są wiadome.

Nie dość na tém, posunięto złą wiarę tak daleko, iż chwymano się wszystkich możliwych środków, aby utworzyć rozdwajenie w kraju w celu osłabienia jego sił żywotnych; usiłowano za pomocą dziennikarstwa obudzić namiętną nienawiść szlachty przeciw żydom, wpływając na to, aby coraz więcej ścieśniać nasze środki subsystemy. Dla osiągnięcia rozbratu nie wahało się nawet użycia fanatyzmu religijnego; otóż gdy przed trzema laty w mieście Turku w wigilią sądowego dnia roznamiętniona ludność chrześcijańska spustoszyła synagogę, hańbiąc święty przybytek religijny, rozdarła rwały; gdy żydzi w skutek podobnej zbrodni zaniesli skargę do władzy, przypominaciez sobie jaką dano

odpowiedź? „Ze w nowym kodeksie kar nie masz wzmianki o żydowskich świątyniach”.

Jak Polska Polska, podobnej zgromy nigdy jeszcze nie znano.

Chcecież poznać prawdziwego ducha narodu? Ot widziacie: zaledwie trochę wolniej oddycha, a już kapłani jego we wszystkich kościołach tutejszych owali się słowami miłości i braterstwa ku nam, przyznając nas za dzieci ojczyzny, którą od ośmiu wieków zamieszkuje.

Bracia Izraelici! Odwaga i męstwo! Przyjmujemy z wszelką gotowością bratnią dłoń nam podaną. Widzieliśmy pierwszych mężów kraju postępujących razem z duchowieństwem naszym, dla odprowadzenia na miejsce wiecznego spoczynku pięciu ofiar, których niewinna krew po ulicach naszego miasta płynęła potokiem; postępował za nimi 100 tysięczny lud, wszelkich wyznań, dłoń w dłoń przejęty duchem braterstwa i pojednania.

A gdy przyszło wybierać ludzi zaufania, obrano także do tej rady zaszczytnej i naszego rabina i innych żydów.

Któżby o tym marzył przed krótkim jeszcze czasem?

W mniemanych nieprzyjaciółach ujrzeliśmy szczerych przyjaciół. „Stało się to, nie siłą, nie przemocą, lecz duchem moim” rzekł Bóg.

Pan Bóg to rzucił uzbrajając w odwagę ludzi szlachetnych, aby przemówili za naszą sprawą, a wrogów Polski rozsiewających nienawiść pomiędzy jej dziećmi, skazał na milczenie.

Blagam was, bracia, abyście wspólnie, z wszelką gorliwością, okazali całą wdzięczność naszą ziomkom, abyście ich wspierali w szlachetnych usiłowaniach; bo dobro ich jest dobro nasze. Pospieszajcie z podpisami waszemi pod adres do N Pana podany. Monarcha pragnie się dowiedzieć o życzeniach ludu naszego kraju.

Podnośmy więc głos wspólnie z naszymi ziomkami. Ufni jesteście, że nas usłuchacie i szczerze się z nimi połączycie ku wspólnemu dobru, jest to jedyny prawy sposób poprawienia naszego położenia; kto roztropny ten pojmie, że tylko tą drogą a nie inną dobro kraju osiągnięciem być może.

Okazcie się więc mężnymi, a Bóg z nami będzie.

— Wymujemy ustęp z kazania rabina Jastrowa, mianego w bóżnicy na Daniłowiczowskiej ulicy. (Dr. Jastrow przybył do nas z Wielkopolski):

... Bóg sędzią jest sprawiedliwym. On poniża i podnosi. To, szanowni słuchacze, ostatnie wyrazy, któreście słyszeli w Sabbath Szekalin, gdyśmy mówili o równości wszystkich, jak to wskazuje ów symbol, owe równe od wszystkich składki na sprawienie posad świętego namiotu. Zaisiel! Bóg podniósł nas, podniósł w oczach tych, którzy nas dotąd uważali za obce ciało w wielkim stroju ojczyzny, których w nieskończonej dobroci i łasce swojej względem siebie samych i względem nas oświecił. Złóżmy mu nasze gorące dziękczynienia, że prawo nasze zrównał z innymi, to prawo równości, które przed innymi nasza wygłosiła nauka i lud nasz przed innymi w czyn przeprowadził! A teraz społem zjednoczeni z braćmi naszymi, czekamy, aby Ten, w którego ręku serca są królów, aby Bóg miłosierny i serce naszego cesarza i króla do podniesienia i uszczęśliwienia kraju naszego zwrócił; aby On kraj ten, w którym mieszkamy od wieków, kraj ojców naszych, ojczyznę naszą, przez rozdział i rozdwojenie upadła, podźwignął i wyniósł, tak wysoko, jak wysoko stanęliśmy w obliczu Jego w owym dniu pamiętnym, gdy pod namiotem nieba kraj nasz całemu pokazał światu rzadki w dziejach przykład zjednania i zbratania wszystkich swoich synów, i pogodzenia rozdzielonych jednej matki dzieci.

Pomnijcie, gdym bolał, że jeszcze dziś jak niegdyś Józef, wołamy i pytamy: „Braci moich szukam, powiedzciez mi, gdzie ich znajdę, gdzie przebywają, i jak się do nich dostanę?” I jam wam odrzekł: „jeśli nie jako bracia Józefa samolubni i obojętni na cierpienia bliźnich zasiadamy do uczy, ale z drżącym od wzruszenia sercem zapytamy: Izraelu! czego szukasz, za czym ci tęskno? Czyż wtenczas nie leży przed wami naga i bolesna odpowiedź: szukam braci o miłości braterskiej, szanujących moje wewnętrzne acz odmienne o rzeczach przekonanie, braci pobłażliwych ułomnościom moim, które w długim czasie niewoli spadły na barki moje kiedyś w ciemnej jęczał jamie śród węzów i żmii.” I gdy w długiej życia pielgrzymce nie znajdziecie takiej duszy bliźniej, anielsko miłującej, czyż macie zejść napowrót do ciemnicy, macie odwrócić się od światła czasu, i wyciągnęta na znak pojednania cofnąć rękę? Toż my posłannikami Boga miłości, i jako tacy na wszystkie gościnnie życia roztoczyć winniśmy pragnienie ukochania; a ci, których szukamy, oni sami znajdą nas, poznają i połączą na zawsze się z nami w jedną rodzinę, w jedno koło nierozdzielne. „Bo Bóg złe na dobre zmienia, aby dać świadectwo, że kieruje losami Izraela po wszystkie czasy.”

I otóż dziś znaleźliśmy, mamy braci! Zapomniana wiekowa nienawiść, odrzucone przesady, w obliczu nieszczęścia znaleźliśmy się dłoń w dłoń, pojednani, połączeni. O dzięki za to Najwyższemu, bo gdzie siły kraju się jednoczą, tam rozwija się kwiat i owoc dojrzewa, i pomyślność i szczęście dla ziemi mieszkańców z jej łona wyrasta.

Ale nie sądzcie, bracia! że dzieło pojednania już dokonane; nie sądzcie, że gdy nasze i wszystkich szlachetnych ziomków najgorętsze życzenia się spełnią, że już nam na tym poprzestać. O nie! Wy wszyscy, których powołaniem jest działać czynem, czy słowem, czy przykładem, utrzymujcie wśród siebie tego ducha, szlachetności, który narodem całym tak cudownie zawiądnął. Wy wszyscy, świadomi błędów i ułomności dni minionych, bądźcie pobłażliwi dla innych ale nie sobie samym! kształcenie i nauka są środkami naprawienia błędów i pozbycia się ułomności. Nadszedł czas, bracia Izraela, by więcej niż kiedykolwiek kształcić i nauczać dzieci nasze, by krajowi wdzię-

czność serca objawić czynem i ofiarą. Za gościnnosc? Nie, za miłość, z którą kraj nas wita!

Gdzie umysł się kształca, mówią mędrcy nasi, tam jest Bóg i jego nauka, świątynia i arka przymierza, i powtórzenie prawdy na górze Synaj objawionej. Prawda ta zaś leży w poznaniu Boga i miłości bliźniego. W stopniowym rozróżnieniu prawdy leży postęp całego człowieczeństwa; postęp zaś ludzi objawia się nagłym jej natchnieniem, natchnienie to jest ciągłym powtarzaniem objawienia Bożego, zwiastunem zapowiedzianej nam przez proroków ery powszechnego pokoju, powszechnej zgody, powszechnego szczęścia.

Nie jest to objawienie się ducha Bożego między nami, ten duch miłości i zgody; nie jest on to głosem Bożym, co zagłuszył wszelkie poziome podszepty namiętności? Nie jest to nie poparta owa siła prawdy, co powala wszystkie zapory uprzedzeń i przewrotności? Tę siłę prawdy, miłości, tę siłę Bożą stawmy przeciw błędom i kłamstwom, albowiem „nie bronią, nie przemocą, ale siłą ducha swojego zwyciężycie” mówi Pan Zastępów.

— Dajemy mowę rabina warszawskiego, mianą w bóżnicy podczas obchodu za poległych dnia 27 w Warwie. Wyciągamy powtórnie z Czasu:

„S. S. Jesteśmy tu zgromadzeni w uroczystej okoliczności, mamy uciec pamięć zgasłych w Bogu braci naszych poległych w dniu 27 b. m.: Mamy uczcić pamięć tych, których imiona z pobożnością i pokorą wspominać bywają obecnie jednocześnie w wielu świątyniach Pańskich różnych wyznań. Mamy uczcić pamięć tych, których imiona z czcią i poszanowaniem podawane będą przez ojców, swoim dzieciom aż do późnych pokoleń. Ale, szanowni słuchacze, jakże ma być hołd oddany pamięci tych osób zgasłych w Bogu? azaż wzniesiona do Boga modlitwa o zbawienie ich dusz, ma być wszystkim co się im od nas przynależy? w takim razie obecna godzina upłynęłaby bez korzyści dla zmarłych i b. z pożytku dla żyjących. Polegli przez Boga z pośród wielu tysięcy osób wybrani i aby słowami Mojżesza się wyrazić „na nich Bóg okazał, kogo sobie upodobał”, „kogo Bóg do siebie zbliża, ten jest świętym”.

Oni obecnie u stóp tronu Wiekuistego, wśród grona aniołów przebywają, ich dusze wśród dusz świętych w chorze Serafów, Bogu wieczne śpiewają Halleluja.

Tym świętym niepotrzebna jest modlitwa grzeszników, oni w obliczu Boga wiecna cieszą się szczęśliwością, dla nas zaś żyjących samo westchnienie, przeszłoby jak przewiew wiatru bezskutecznie, dla nas iza znikłaby, jak kropła rosy spadała na opokę, bez trwałszych korzyści. Nie w ten sposób bracia, nie w ten sposób uczcijmy pamięć poległych, nie w ten sposób nieśmy hołd duszom zgasłych: Starajmy się, aby ich śmierć trwałszą dla nas korzyść przyniosła: i w tym celu bracia, powiadam, niechaj śmierć ich będzie dla nas wzorem życia. Ich śmierć jest oplakiwana przez ogół. Bracia! szczytny to wzór dla żyjących, należy nam takie prowadzić życie, iżbyśmy stali się użytecznymi dla ogółu i po śmierci byśmy przez ogół byli oplakiwani.

Człowiek jest stworzonym do towarzyskiego życia, swoje potrzeby zaspakaja działaniem wielu rąk, jego więc siły i zdolności należą nawzajem do ogółu, cała jego dążność winna być ogólne szczęście, radą, czynem i mieniem swoim winien się starać o polepszenie bytu swoich współbraci, o rozszerzenie oświaty, o usuwanie fanatyzmu i ciemnoty o zaradanie niedostatkowi, o sprostowanie fałszu, o ustalenie prawdy.

Oto jest żądanie człowieka na ziemi, dla tego naucza nas mędrzec w 1 w 18 r. ks. Przysłów: „odludkę czeka tylko zaspokojenia własnych namiętności”, „tam gdzie idzie o dobry czyn, tam gdzie idzie o urzeczywistnienie błogiego zamiaru, tam on swoje niegodziwość objawia”. Korzystajmy więc bracia z tego palca Bożego; niechaj śmierć tych wybranych będzie normą naszego życia, dobro ogółu naszym hasłem, towarzyskość naszym zadaniem, rozszerzenie oświaty naszą dążnością; tym sposobem najgodniej uczcijmy pamięć poległych.

Widzieliście bracia owe tłumy, które napełniały ulice Warszawy zeszłej soboty, gdy zwłoki poległych były niesione, ale zarazem podziwialiście owę ciszą panującą, wśród tej niezliczonej masy ludności, unosiliście się nad panującym w on czas pokojem.

Lecz któż to nakazał milczenie owym gromadom ludzi? któż uciszył owe stutysięczne zgromadzenie, tak, że najłżejszego szmeru nie słyszano? któż zaprowadził ten nie widziany dotąd porządek w pośród najróżnorodniejszych klas ludzi, wśród których znajdowała się i owa nieokrzesana najniższa warstwa społeczeństwa? Oto ciała poległych te cuda spowodowały, zmarli wywarli tak błogi, tak uroczysty wpływ na ogół. Otóż, bracia, druga dla nas nauka. Tam gdzie nam idzie o dopięcie dobrego celu, o wykonanie błogiego zamiaru, starajmy się o utrzymywanie ciszy i spokoju, o zachowywanie uroczystej harmonii w pośród otaczającej nas liczby, nie czczemi hałaśliwymi słowami, nie lamentem i burzliwością wymagane dobro sprowadzone bywa, lecz cichym czynem, lecz spokojną działalnością ustaloną zostaje szczęście towarzyskie. Weźmy w tę miarę przykład od samego Boga, gdy wedle r. 19 ks. 1 królów prorok Eliasz objawu Boskiego majestatu oczekiwał, nastąpił straszny wichur, który góry pogruchotał i skały łamał; lecz nie w wicherze objawił się Bóg, po burzy nastąpił straszny rozpaczyliwy głos ale w lamencie nie objawił się Bóg, po huku nastąpił ogień pożarczy; ani w pożarze Bóg się nie okazał, po ogniu nastąpiła spokojna, uroczysta cisza a w niej Bóg się prorokowi objawił. Tak jest, szanowni słuchacze, dobry cel tylko przy spokojnym działaniu, przy cichym czynności dopiętym zostaje, i tym tylko sposobem objawu pomocy Boga spodziewać się można: hałas i wrzawa krzyki i lamenta jeszcze nie do dobrego nie spowodowały. Otóż, szanowni słuchacze, niechaj każdy z nas ze swego stanowiska do dobra towarzyskiego się przykładą, lecz spokojnym czynem nie

zaś hałaśliwym słowem; cichym działaniem, nie zaś krzykliwym głosem; to sobie za godło życia oberzmy, a tym sposobem najgodniej uczcijmy pamięć poległych braci naszych. Osoby poległe wybrane zostały wolą niebios i pośród niezliczonego tłumu tak, iż wszystkie prawie klasy były w nich przedstawione i jednym połączone losem. Tu się zbratnił możny szlachcic ze skrzętnym rzemieślnikiem, tu się zrównał bogacz obfitujący w dostatki z biedakiem, który w pocie czoła na powszedni chleb pracuje. Jednakże całun wszystkich obleka, jednaka trumna jest równem dla wszystkich mieszkaniem, jeden grób wszystkich objął a jedna mogiła wszystkich pokrywa. Tu w dosłownym znaczeniu sprawdziły się słowa Joba: „Grób zrówna nisko stojącego z możnym, tam wyrobnik obok pana równy z nim używa swobody.” Niechaj, bracia, to połączenie śmiercią spowodowane, stanie się wskazówką zjednoczenia, w naszym życiu: niechaj magnat widzi w biednym swego brata, niechaj bogacz poda nędzarzowi pomocniczą swoją dłoń, niech wysoko posunięty nie wzgardzi nisko stojącym.

Wspomnijmy, S. S. na słowo proroka Malachiasza: Azaż nie wszyscy jednego mamy ojca, azaż nie jeden Bóg nas stworzył; czemuż brat nie tchnie miłością dla brata, czemuż jeden drugiemu się przemiesza i przez to niewczy przymierze ustalone przez ojców naszych? Jedność harmonia i zgoda panująca w pośród ludu stanowią zakład jego wzrostu, jego szczęścia, połączone siły wspólne usiłowania, wspólna dążność do szczęścia, do prawdy, prowadzą niechybnie do celu. Ale cóż ludowi wpaja ów duch zgody, cóż w nim zdoła ustalić harmonię i jednomyślność? Oto bracia, te błogie skutki są wynikami głęboko wkorzonej miłości dla ziemi macierzyńskiej. Ona to jest źródłem szczęścia narodowego, ta miłość kraju usuwa wszelkie niesnaski z pośród mieszkańców, ta miłość jest matką tolerancji, ta miłość jednoczy wszystkie stany i wyznania, usuwa fanatyzm, wznosi dusze, uszlachetnia serca i doskonalą jestestwo człowiecze. Wam, współwyznawcy moi, wam izraelici, wam cytuję 7 w. 29 rozdz. Jeremiasza. (Starajcie się o dobro kraju do którego was zaprowadzą, zaniescie o jego szczęście modły do Boga, gdyż przy szczęściu kraju i wy szczęśliwi będziecie); o jakimże to kraju przemawia do nas boski natchniony mąż, który jest obecnie ten kraj, który miłować, o którego szczęście modlić się winniśmy? Czyliż to ma być jeszcze owa ziemia obiecana, gdzie przed tysiącami lat mieszkali nasi praojcowie? Mażli to być jeszcze Palestyna? Nie, bracia, ta ziemia jest dla nas święta, bo jest jutrznią wszelkiej religii, bo jest zorzą każdej objawionej wiary; zawsze wierny izraelito, zawsze w pobożnej swiej modlitwie, obracaj się twarzą ku tej stronie, gdzie kiedyś stała twoja świątynia dla oddawania czci Panu Panów wzniesiona, gdzie stał święty ołtarz, na którym Bogu całopalenia ofiarowałeś. Ale obecnie, bracia, inny to jest kraj, o którym mówi Jeremiasz.

Tam gdzie nam jako nowonarodzonym dzieciom pierwszy promień słońca przyświecał, gdzie w niemowlęcej niewinności pierwsze dni naszego życia w czułych objęciach macierzyńskich upłynęły, tam bracia, tam jest ten kraj, który miłować winniśmy. Tam gdzie młodzieńcze siły nasze się rozwinęły, gdzie nasza czynność i działalność dojrzewają, gdzie nadzieja w młodzieńczym wieku się uśmiecha, gdzie nasz umysł pojmować, nasze serce czuć się nauczyły, tam bracia, tam jest ten kraj, który miłować jesteśmy obowiązani. Tam gdzie czułe serca się pojmowały, gdzie miłość stała jednoczyła, gdzie po raz pierwszy usłyszeliśmy słodkie szczebiotanie wyrazów: Ojczel matko, tam bracia, tam jest ten kraj, który miłować winniśmy. Tam gdzie spoczywają zwłoki naszych ojców, tam gdzie i nasze własne pracą skołatanne zwłoki, na wieczny spoczynek złożone będą: tam bracia tam jest ten kraj, który miłować winniśmy. Łączmyż się więc w miłości dla kraju z resztą naszych współbraci innowierców, postępujemy za nimi na drodze oświaty i cywilizacji, na drodze nauki i tolerancji, nieśmy cześć Bogu w świętej mowie praojców naszych. Ale w życiu obywatelskim przywłaszczajmy sobie mowę krajową, starajmy się o usuwanie wszelkiej zapory, która rozdzielała przez tyle wieków mieszkańców jednego kraju, dzieci jednej ziemi, idźmy za zleceniem Boga w cytowanym wierszu przez Jeremiasza wyrzeczonym, starajmy się o dobro kraju do którego nas Bóg zaprowadził, a przy jego szczęściu i my szczęśliwi będziemy. Amen.”

Warszawa, 10 marca. „Wczoraj t. j. 9 marca w kościołach Warszawy wszystkich wyznań, jako w oktawę pogrzebu, odbyło się żałobne nabożeństwo za pomordowanych w dniach 25 i 27 lutego. W świątyniach starozakonnych rabini mieli kazania w języku polskim: mówili o jedności i braterstwie z Polakami. Mowy te pod każdym względem znakomite, wywoływały dobre wrażenie. Żydzi dotąd nie brali udziału w sprawach kraju i uważali się za gości nie mających żadnego obowiązku służenia krajowi. Wszelkie próby usiłujące zbliżyć ich do narodu nie udawały się; zabobony i ciemnota były przeszkodą do łączenia się z niemi i odpychały ich od nas. Charakter religii i obyczajów, brak politycznej idei i niezrozumienie swego stanowiska w narodzie, który temu starożytnemu i wielkiemu ludowi dał u siebie przytułek wówczas gdy z innych krajów Europy ich wypędzano, brak przytęm oświaty i wyłącznie handlowe zajęcia, niedozwalały żydom zostać Polakami. Z naszej zaś strony pogarda, która wypłynęła z złe zrozumianej gorliwości religijnej, nieumiejętność spożytkowania ich dla interesów kraju i wielokwe uprzedzenia wspólne nam z resztą Europy, nietylko że nie mogły wywołać w żydach miłości do spraw krajowych, ale owszem ożywiały i utrzymywały ich usposobienie odrębności. Wróg korzystał z takiego położenia rzeczy, i to co stało osobno, jeszcze bardziej oddalał. Szukaliśmy się, ale ich i nasze wady i narowy znaleźliśmy się nam nie pozwoliły. Dzisiaj znaleźliśmy się, tak, znaleźliśmy w żydach, a oni w nas, braci. Połączenie to i zbratanie sprawi

Bóg pod strzałami wymierzonymi w piersi bezbronnych Żydów. Witamy Żydów jako braci, a szanując ich religię, cieszymy się że możemy ich nazwać Polakami. Wykształceni Żydzi w Warszawie, przyjęli już dawniej język polski za domowy, i nie od dzisiaj już zajmują ich losy kraju. Nie zawsze mogliśmy porozumieć się z nimi, aleśmy ich nie uważali za obcych. Odtąd spodziewamy się, że cała masa ludności żydowskiej, przy szerzącym się świetle nauki pójdzie w ich ślady i nie tylko w obecnych wypadkach ale zawsze będzie z nami.

Podczas wczorajszego nabożeństwa, straż publicznego porządku oddaną była znowuż ludności. Gdzie policja i władze nie mieszają się, wszystko idzie spokojnie i porządnie, wczorajsze też smutne i narodowe obchody odbyły się najspokojniej i najporządniej. Deszcz i śnieg nieprzeszkodził zebrać się licznie publiczności w kościołach. Zasyłano modły o lepsze czasy nie tylko w kościołach katolickich, starozakonnych ale i ewangelickich i kalwińskich. Wyznawcy wszystkich wyznań czują się pokrzywdzonymi i Polakami, a nienawiści narodowej do Niemców, o której pisze Neue Preus. Ztg., w Warszawie nie widzimy. Byliśmy tu mocno oburzeni na niemieckich posłów w izbie berlińskiej, którzy z taką nienawiścią odpychają słuszone żądania Polaków, i nasze sprawy narodowe traktują z namiętnością niegodną ludu wielkiego i silnego, ale bądźcie przekonani, iż oburzenie i poczucie krzywdy wyrządzonej nam przez nich, nie wywołało niesprawiedliwego i nienawistnego postępowania względem tych Niemców, którzy u nas mieszkają. Myli się więc Nowa Pruska gazeta i w błąd wprowadza całe Niemcy swoimi fałszami. Naród nasz zabezpieczając się od grożącej nam cudzoziemczyzny silny w poczuciu swoich praw i indywidualności narodowej, potrafi bez nienawiści obchodzić się z temi nawet, którzy go nienawidzą, i za niesprawiedliwość umie sprawiedliwością odpłacić. Tak też było i w ostatnich wypadkach. Niewiemy dla czego wyżej wymieniona gazeta, zmyśliła fakt rosnącej nienawiści do Niemców, którzy wraz z nami noszą tu narodową żalobę; dla czego chce obudzić fałszywymi doniesieniami nienawiść i odosobnić od nas ludność niemiecką Warszawy, która, jak dotąd, wcale nie okazuje nieczystych intencji pruskiej gazety. (Czas).

* **Kalisz, 15 marca.** Wiadomo wam, iż po wypadkach warszawskich kraj cały przywdział żalobę której nie zdejmie aż dopóki mu sprawiedliwość uczynioną nie będzie. Znieważenie księży, świętokradzkie roztrzaskanie krucyfiksu, uderzenie na bezbronnych i rozlew krwi niewinnej wołającej o pomstę do Boga, przebrały miarę nieprawości z jedną a krzywdę z drugiej strony. Cudowna Opatrzność która wzbudza z kamieni syny Abrahamowe, z klęsk wyprowadza chwałę a z śmierci życie, odwróciła pociski nieprzyjaciół na nichże samych i pysznym pomieszała szyki. Popłatały się ich rady i usidlili się w własnych zdradach. Oto przez lat trzydzieści waśnili i burzyli stany na stany i jątrzyli wszystkie rany nasze a przed Europą hydźili nas jako niepoprawnych wichrzycieli i burz rozsiewaczy, a tu mordercze strzały rzucone w Warszawie na lud niewinny, pojednożyły wszystkich w cudowną jedność, bo wszyscy bez różnicy stanów, wyznań i plemion, uczyli się jednem cierpiącym ciałem zranionem boleśnie, postawa zaś całego narodu taka godna i chrześcijańskiej wielkości pełna dowiodła przed Europą takiej dojrzałości i siły ducha i takiego panowania nad sobą, iż żywo zajęć i uszanowanie wzbudzić zdolna jest i powinna. Sprawa polska którą potrójnym przywalano kamieniem i w żaden sposób niedopuszczano przed trybunał europejski, teraz kurcząca się krwią ofiarną i znojem, dostaje się w głosie niesłuchanej boleści na Zachód, i przeraża obradujące tamże w swobodzie i pełni życia narody. Straszne grobowe milczenie zostało uroczyste przerwane, usta oddawna odwykłe od mowy, bo skrepowane, przemówiły, jak męczennicy na rzymskiej arenie. Chwała świętej Opatrzności która z miłosierdzia swego wyższą poniżonego a strąca róg dumnego, bo zaiste boskie to jest dzieło na niewyśledzonych drogach Pańskich uczynione! Tak potężny objaw narodowego ducha z jego głębin wytryśnięty, rozwija się na każdym punkcie kraju naszego niepowstrzymanym ale spokojnym i pewnym siebie ruchem. I tak w dniu 8 marca, w piątek zeszły, odbył się w Kaliszu obchód żalobny za poległe w Warszawie ofiary. Od samego rana miasto było ożywione nadzwyczajnym ruchem w dniu tym uroczystym, przy najpiękniejszej pogodzie jaką rzadko niebo w tym miesiącu obdarza zwykło. Od najuboższego do najmożniejszego, wszyscy bez różnicy stanów i wyznań przywdziali grubą żalobę a wszystkie sklepy zostały z dobrej woli zamknięte. Zaczne duchowieństwo nasze świeckie i zakonne, miejscowe i z okolicy, zjechało się w znakomitej liczbie ażeby przewodniczyć obrzędowi. Od godziny dziewiątej z rana, odprawiały się w żalobnie przybranym farnym kościele msze święte, i trzy po kolei zgromadzenia zakonne śpiewały wigilie. Cechy i bractwa z krzyżami i chorągiewkami zwinętemi, z oznakami żaloby, schodziły się

z różnych kościołów, śpiewając pieśni żalobne. Na obliczach widać było wyraz głębokiego wzruszenia. W natłoczonym do największej pełni kościele, słuchali pobożni nabożeństwa w uroczystym milczeniu. Nie było żalobnej mowy, bo wymowa słów niesprostaby wielkiej wymowie faktu. Po nabożeństwie duchowieństwo zaintonowało psalm „kto się w opiekę poda Panu swemu“ i wyszło poprzedzone chorągiewkami kościelnymi procesjonalnie a za nim wypłynął lud pobożny ogromną żalobną falą w takiej liczbie iż masa w ruchu będąca do ośmiu tysięcy wynosiła. Jako znak symboliczny niesiono nad głowami podniesioną koronę cierniową i palmę męczennicką a nieśli je z kolei młodzież, to starsi, to uczniowie szkół, to rzemieślnicy, to włościanie, to obywatel z włościaninem razem, to z rzemieślnikiem i tak dalej, na znak wspólnego losu i boleści. Dzieci z ochronki, pensya panien i uczniowie szkoły, postępowali za procesją rzeszami. Pastorowie gminy ewangelickiej, Niemcy i Starozakonni towarzyszyli obrzędowi. Śpiewaliśmy „Przed oczy Twoje Panie winy nasze składamy“ i „Strasznego Majestatu Panie!“ a gdy ogromna procesja po wyjściu za miasto wstąpiła za cmentarz katolicki, na grobach ojców zagrziała pieśń „Święty Boże!“ tak uroczyste, że zdawało się ta odwieczna piastowska ziemia w swych wnętrznościach zdrząła i że zawtórzili nam w prochu leżący nadziadowie, nam potomkom krzyż swój z godnością dźwigającym i w znoju życia spracowanym. Wielkie wzruszenie zagrało w duchu, ukorzonym przed majestatem Bożych wyroków, a serca tak się podniosły ku Bogu, iż z tej wysokości spokojniej na przyszłość spojrzeli, przezuwając świętej Sprawiedliwości przejednanie. Kapłan przewodniczący wspaniałemu obrzędowi, pomodliwszy się z całym ludem za ojców pomarłych, w te nakoniec odezwał się słowa oblekając słowem modlitwy myśl i uczucie skruszonego najgłębiej ludu:

„Wszchemogący Boże! który nas sprawiedliwie karzesz za winy nasze i ojców naszych, racz wejrzeć miłosiernym okiem na tę piękną a nieszczęśliwą ziemię przesiąkniętą łzami wielu pokoleń i krwią niezliczonych męczenników. A jeżeli cierpienia, pokora, modlitwy, łzy nasze i krew tych ofiar za dusze których dziś się modlęmy, niedopełniły jeszcze miary naszej pokuty, daj abyśmy ostatniem byli pokoleniem skazanem na sprawiedliwe karanie Twoje dla odpokutowania za grzechy nasze i przodków naszych. Daj aby się wszyscy połączyli w świętej zgodzie. Niech ta młodzież która z taką wiarą, nadzieją i miłością obok nas korzy się przed Tobą, ma w Tobie miłosiernego Ojca. Prowadź ją o Panie drogami Twemi, wznieś jej serce do siebie a zachowaj od wszystko niszczącej nienawiści, lecz napełnij duchem miłości która buduje i zachowuje a cierpliwa jest i wytrwała.

„Oświeć rozum i niedaj się w nim zagnieździć uprzedzeniem i przesądom, siejącym rozdwojenie i niezgodę. Ukrzepiaj ducha i ciało a niech czystość obyczajów i niewinność, umacnia je. Ogarnij Twem błogosławieństwem wszystkie stany i podnieś ducha cudowną łaską Twoją, rozmnoż uczynki dobre, rozjaśnij drogę i daj aby ci co siali we łzach, zbierali plony swoje w radości i pokoju, co nam daj przez zasługi i mękę ukrzyżowanego Syna Twego Pana naszego Jezusa Chrystusa. Amen.“

Ze cmentarza powróciła procesja w tymże samym pięknym porządku do kościoła, śpiewając litanią do Wszystkich Świętych, poczem cechy i pobożne bractwa rozchodziły się ze śpiewami, a za nimi lud z płonąćcem obliczem w którym jaśniało podniesienie ducha. Po nabożeństwie podpisywano adres do cesarza, zanoszący do tronu głos cierpiącego narodu i całą otchłań jego boleści. I tak się zakończył ten dzień pamiętny o którym mógł powiedzieć każdy z młodzieży z poetą: „Urodzony w niewoli, okuty w powiciu, Ja tylko jedną taką chwilę miałem w życiu!“

W następnych dniach odbyły się nabożeństwa po innych kościołach, i obchody żalobne w synagodze żydowskiej i w kościele ewangelickim. Po wsiach we wszystkich parafiach odprawiają się jak najuroczystiej nabożeństwa żalobne za dusze naszych poległych, i wzruszenie moralne szerzy się po wszystkich dziedzinach odwiecznej Polski. W podniesieniu tym ducha oczyszcza się i ukrzepia naród do wyższych przeznaczeń swoich, i objawia odwiecznym nieprzyjaciółom tak wspaniałe oblicze i ducha tak chrześcijańskiego iż wszyscy muszą tę natchnioną męczennicę narodów uszanować, i zacięci nawet oszczercy nasi zawstyżeni zamilknąć, bo w jasnościach takiej wiary, miłości i nadziei, uprzedzenia i nienawiści zaginać powinny.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Gniezno, 16 marca. Dnia 13 marca, odbyło się tu nabożeństwo za ofiary warszawskie. O ile ono na wspaniałości i uroczystości przez to może straciło, iż w wspaniałej tutejszej katedrze odprawionem być nie mogło dla nieznanego mi względów, o tyle ujmę wynagrodzoną skąd inąd ze wszech miar została, dzięki powszechnej wszystkich gorliwości. Wspaniała katedra zastąpił skromniejszy daleko, ale bardzo schludny, bo niedawno odwieziony kościół poiranciszkański, a odtąd dodały mu połączone starania duchowieństwa i obywateli. Sciany ko-

ścioła, ołtarze i katafalk przystrojono w konary i gałązki świerku, tego naszego północnego cyprysu, godła śmierci i żaloby. Katafalk niemiecki swoim pięknym układem jak pełnem znaczenia szczegółom nie małe sprawił wrażenie. W głowach trumny umieszczono cierniową koronę i palmy, które pogrzebem warszawskim przeszły dla nas w historyczną pamiątkę, oraz w godła stósowne.

Przeszło 20 kapłanów żalobne pienią pełnym dźwiękiem odbijały się od sklepień świątyni; msza pontyfikalna celebrował J.W. prałat ks. Zientkiewicz, a tak wielki był napływ żalobnych pobożnych, że ich kościół pomieścić nie zdołał i wielu na cmentarzu przez otwarte drzwi słuchało świętej ofiary. Za trudy w urządzeniu tej żalobnej uroczystości podjęte, komuż się należy podziękowanie? Najwłaściwiej podobno wszystkim od każdego, a każdemu od wszystkich, a takie wzajemne podziękia przynoszą wspólne wesele, a gdzie niema wesele, pociechę. I w rzeczy samej jest się czem pocieszać, bo zdaje się, że jesteśmy na lepszej drodze. Po nabożeństwie zbierano u drzwi kościoła składkę na ubogich i pod wpływem chwili zebrano przeszło 80 tal.

Z pod Jaraczowa, 9 marca. Jeszcze drżąc od wzruszenia ręką, chwytam za pióro, aby choć krótko opisać obchód solennego żalobnego nabożeństwa, odbytego w dniu 8 b. m. w kościele jaraczewskim, za męczenników uczuć religijno-narodowych, pomordowanych na ulicach Warszawy w dniach 25 i 27 lutego roku bieżącego. W środę dopiero dnia 6 marca wieczorem powstała myśl urzędzenia tego obchodu, w następnym dniu zaproszono listownie sąsiednich kapłanów i obywateli oraz całą zawiadomiono parafią. W piątek już wszystko do wielkiego obchodu było gotowe; ołtarze, ambona, świece żalobą okryte, czarna trumna wieńcem śmiertelnym otoczona, palmą męczennicką i cierniową koroną ozdobna, wspaniałe środki kościoła zajmowała. Około godziny 10 przybyło pięciu sąsiednich kapłanów, zaczęło się nabożeństwo z wigiliami, a następnie 5 mszy żalobnych odprawiono, na których całą znajdowała się parafia. Po głównej mszy żalobnej przemówił miejscowy proboszcz i wymową gorącą, wniosła i poważyła, zachwycał wszystkich słuchaczy. Łzy gorące posadzkę świątyni zrosiły, a boleść nasza się wzbijała w niebiosa i zalegała u tronu Pana wszech światów i wszech narodów.

Z pod Sremu, 10 marca. Pan Dz. z Z. pod Xiążem dnia 17 kwietnia 1857 został obrany przez gminę sołtysiem i przez rząd potwierdzony. Od czasu tego korespondował urzędownie komisarz obwodowy p. Knopf z Xiąża z tymże sołtysiem tylko po polsku, rzadko po niemiecku z polskim tłumaczeniem. Naraz w sierpniu r. z. odbiera sołtys list urzędowy od komisarza; rozpieczętował go, gdy się przekonał, że tylko po niemiecku pisany, zapieczętował go znów i odesłał komisarzowi obwodowemu z tem nadmienieniem, że listów niemieckich nieprzyjmuje bo ich nie rozumie. Komisarz obwodowy dołączony na drugiej stronie tłumaczenie polskie, przesyła zażalenie do radcy ziem. do Sremu, że sołtys listu jego odebrał niechce. Radzca ziemiański zwraca sołtysowi list komisarza obwodowego z tem nadmienieniem, że na pierwszy raz zwalnia sołtysa p. Dz. od kary porządkowej, ale na przyszłość będzie tenże karany, za każdy list nieprzyjęty po 3 złp. Użalenia się sołtysa, odwoływanie na patenta królewskie, a nawet i na regulaminu z d. 14 kwietnia 1832 nie niepomogły, a tymczasem komisarz obwodowy ciągle nasyłał sołtysa listami niemieckimi i kazał je do drzwi przybijać, a gwałt się już pewna ilość tych listów uzbierała, przysyła radzca ziemiański z Sremu swego egzekutora aby sołtysa fantował i z zagrożeniem na piśmie, gdyby nadal listów niemieckich nieprzyjmował, zrzucał go ze sołectwa. Gdy egzekutor naszedł dom wspomnianego sołtysa, niebyło go właśnie w domu, tylko żona jego z dziećmi. Egzekutor przystępuje do egzekucji, żona sołtysa, widząc groźną postawę egzekutora, wskazuje mu jako obiekt zbroje na szpicherz i inwentarz w oborach. Egzekutor tych obiektów niechce aresztem obłożyć, ale otwiera sobie sam pokój sołtysa, p. Dz. i bierze kilka pistoletów porozwieszanych na ścianach. Żona i dzieci perswadują mu, by nie ruszał broni, bo pewnie nabita, ale egzekutor nie uważa na to, tylko z odgrazaniem zabiera, czego tak się żona i dzieci wylekły, że żona kilka dni odezła, a jedno z dzieci dostało żółtaczkę i kilka tygodni mocno chorowało. Sołtys pan Dz., wróciwszy do domu, opisuje przy świadkach postępowanie egzekutora i posyła zażalenie do radcy ziem. jako i na egzekutora i komisarza obwodowego do naczelnego prezesa p. Bonina. Od p. naczelnego prezesa odbiera odpowiedź z d. 17 października, w której pan naczelnny prezes nie nie odpowiada na zażalenie o postępowanie egzekutora i komisarza obwodowego tylko co do rozporządzenia pana radcy ziem. tak pisze: „Ze skarżący się obowiązany jest w swoim charakterze sołtysa we wszystkich czynnościach służbowych po niemiecku korespondować, t. j. niemieckie przyjmować pisma i sam po niemiecku pisać, a to na zasadzie regulaminu z dnia 14 kwietnia 1832, a w końcu dodaje p. naczelnny prezes „jako samo z siebie się rozumie że czyniąc podanie zmuszony będzie karami do spełnienia swego obowiązku, a gdyby się długo opierał, odebrany mu będzie urząd sołtysa.“ W skutek tej rezolucji sołtys p. Dz. posłał d. 2 listopada zażalenie do p. ministra Schwerina, opisawszy wszystko szczegółowo jakich nieprzyjemności doznaje od władz administracyjnych i ich wykonawców, posłał na dowód p. ministrowi jeden z listów komisarza obwodowego po polsku pisany, jako tenże dawniej z nim po polsku korespondował. Na to zażalenie nieodebrał p. Dz. od p. ministra żadnej odpowiedzi i gdy go istotnie p. radzca ziem. dnia 9 lutego kazał komisarzowi obwodowemu z sołectwa zrzucić i tenże komisarz, zabierając znaki sołectkie, całe pomieszczenie sołtysa przeszkalał, ponowił p. Dz. swoje zażalenie do p. ministra dopisując jeszcze to, że go już nawet zrzucano z sołectwa i dom jego przetrząsnęto, na co odebrał 27 lutego następującą odpowiedź: „Na podanie z dnia 2 listopada r. z. odpowiadam W Panu, że niewiedzę przyczyną, dla czegobym miał zmienić rozporządzenie p. naczelnego prezesa z d. 17 października, a tem mniej, że list p. komisarza obwodowego z Xiąża z d. 18 kwietnia 1857 nie do pana, ale do poprzednika jest pisany, a więc i na ten list pan się niemożesz odwoływać.“ Otóż p. minister jest zdania, że list komisarza obwodowego datowany z Xiąża d. 18 kwietnia 1857 nie był do p. Dz. pisany a przecież tenże sam komisarz już 17 kwietnia sam obór sołectki uskutecznił, i od p. Dz. w tymże dniu przysięgę odebrał, a więc de facto i de jure p. Dz. był już sołtysiem i do niego samego list adresowany bo „Do urzędu sołectkiego w Zaworach“. Ale przypuśćmy nawet gdyby i do poprzednika, czy poprzednik miał mieć inne prawa jak p. Dz.? W końcu nadmienić muszę, że gdy p. Dz. zrzucano ze sołectwa, niezwołano gminy do oboru nowego sołtysa, ale p. komisarz obwodowy z Xiąża sam obrał sołtysa takiego, który dopiero co z wojska powrócił i ani czytać ani pisać po niemiecku nieumie; w jakimże języku p. komisarz z nim korespondować będzie, gdy po polsku nie wolno? Czyż to, jak powiatom odebrano dawniej wybór radzców ziemiańskich tak gminom teraz odebrano wybór sołtysów?

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Za dusze pomordowanych w dniu 25 i 27 lutego r. b. w Warszawie odbędzie się żalobne nabożeństwo w Powidzu dnia 21 marca r. b. od godziny 9 z rana. [836]

W sobotę dnia 23 marca o godzinie 9 odbędzie się żalobne nabożeństwo w Nowym Mieście za dusze pomordowanych braci dnia 25 i 27 lutego w Warszawie. [840]

W kościele parafialnym Kuchary nad Prosną, odbędzie się żalobne nabożeństwo w dniu 21 marca za braci naszych pomordowanych w Warszawie dnia 25 i 27 lutego. [847]

Dnia 21 marca odbędzie się w parafialnym kościele w Gołańcy, żalobne nabożeństwo za pomordowanych braci naszych w Warszawie w dniach 25 i 27 lutego r. b. [841]

W sobotę dnia 23 marca w parafii Benice będzie nabożeństwo żalobne o godzinie 9 z rana za braci naszych na ulicach Warszawy dnia 25 i 27 lutego bezbronnie poległych. [832]

Nabożeństwo żalobne, za braci niewinnie pomordowanych w Warszawie odbędzie się w Wielkich Łękach pod Wielichowem w dniu 21 b. m. [839]

Za dusze braci naszych pomordowanych dnia 25 i 27 lutego w Warszawie, odbyło się nabożeństwo żalobne dnia 13 w Ludomach w powiecie obornickim. [842]

Dnia 20 marca o godzinie 10ej zrana odbędzie się w Orchowiu pod Powidzem za dusze braci naszych pomordowanych w Warszawie na dniu 25 i 27 lutego r. b. nabożeństwo żalobne. [812]

Kapelusze najświetniejszej mody i czapki poleca

A. Sobecki.

[843] Handel sukna w Bazarze.

Poszukuje się dzierzawa folwarku mającego roli pod pługiem od 1000 do 1500 mórg bez pośrednika — i przyjmują się tylko listy franko — adresowane P. P. Czempin — poste restante. [507]

Rządca gospodarczy będący po kilka lat w miejscach, zaopatrzony w dobre świadectwa, poszukuje miejsca od św. Jana r. b. proszę się zgłosić do ekspedycji Dzien. Pozn. plac Wilhelmowski nr. 8 w Poznaniu. [834]

Młodzieniec który się wyczył handlu kornego i zna prowadzenie ksiąg kup. poszukuje od 1 kwietnia dalszego pomieszczenia.

Blizsza wiadomość w Ekspedycji gazety. [838]

Prymaner gimnazjalny posiadający język niemiecki i polski szuka miejsca za nauczyciela domowego. Blizszych wiadomości udzieli Ekspedycja Dziennika. [833]

Gotowe czamarki i wołoszki, najlepszego kroju i gustu, mam zawsze w zapasie; obstalunki zaś na takowe, z największą akuratnością i pospiechem wykonuje.

Ażeby więc robotę podług najnowszej mody i jak najdoskonalej wykonać, zaangażowałem zdolnego zakrojczyka w Warszawie.

Przy tej sposobności nadmieniam, że, mając znaczny zapas sukna, jakoli też szaszedronu, włoskiego kłotu itd. na rewerendy, a chcąc je szybko uprzętać, sprzedaję takowe, bądź to w sztuce lub na lokcie, po znacznie niższych cenach, — o czem Szanowna publiczność mam zaszczyt unieźnieniu zawiadomić.

S. Bonowski
w Gnieźnie.

HANDEL DROGIERYI

J. Grodzkiego ul. Wodna 1. poleca swój skład karmelków piersiowych, oraz sok piersiowy z cukierni Ignacego Janiszewskiego w Magdeburgu, który tamże do znacznej doszedł wziętości. Obydwa te artykuły okazały się nader pomocne w cierpieniach piersiowych, będąc preparowane z czystych ziół.

Poleca oraz wodkę Garibaldi (Bitter) i Absinth butelka szampańska po 4 złp. [844]

Łaskawe zamówienia na

białą amerykańską kukurudzę koński ząb

w świeżym do kiełkowania zdolnym gatunku, którą bezpośrednio z N. Yorku za pomocą pary tutejszy skład komisyjny pp. **J. F. Poppe i Spółka w Berlinie** otrzyma, oraz wszelkie nasiona pólne i leśne, przyjmuje i uskutecznia takowe tanio i skoro

RUDOLF RABSILBER,

spedytor w Poznaniu, ulica Szeroka nr 20 i ulica Butelska nr 10.

Przekonany doświadczeniem, iż mniej za-
możni posiadaciele zwierząt domowych, a
mianowicie koni, częstokroć ażeby uniknąć
kosztów lekarskich, oddają takowe w razie
choroby w ręce nieumiejętne, przez co bar-
dzo często wyrządzają samym sobie niepo-
wzięte szkody, postanowiłem odtąd po-
mionionym właścicielom bezpłatnie pomoc mo-
ją weterynarno-lekarską udzielać.

Poznań. Wielkie Garb. nr. 13.

[827] **Szawelski**
approb. weterynarz 1 kl.

Nasiona koniczyzny

w wszelkich kolorach i gatunkach, **lubin**
w najlepszej i zdolnej do kiełkowania jako-
ści, **tymoteusz** i wszelkie inne **nasiona**
trawy, gospodarcze i leśne po-
leca jak najtaniej

skład nasion **J. Jossmanna w Berlinie.**

Kukurudza.

Świeżą amerykańską żółtą i białą **koń-
ski ząb kukurudzę** otrzymał i po-
leca

skład nasion **J. Jossmanna w Berlinie.**

[687] Aleksanderstrasse nr. 1.

Zmiana lokalu.

Niniejszem zawiadamiam szanowną i za-
wsze mi zyczliwą publiczność, że na dniu
dzisiejszym przeniosłem cukiernię moją z ul.
Wrocławskiej na Stary Rynek nr 6 (daw-
niej domu Vassalego) i w tym tylko miejscu
nadaj utrzymywać będę.

Poznań, 15 marca 1861.

[793] **Antoni Pfitzner.**

Ponsowe messeńskie pomarańcze
sztukę po 1 srebrniku poleca

[848] **Izydor Busch,**
plac Sapieżyński numer 1.

**Nadzwyczaj piękną
mączkę promienistą**
sprzedaje 8 funtów za talara
skład farb
[835] **Adolfa Asch, ul. Zamkowa 5.**

Pivo kozłowe
(war kulmbachski) wyborne, od
dziś dnia trzyma **M. W. Falk,**
[845] ul. Zamkowa 4.

Przybyli do Poznania.

Dnia 19 marca.
Bazar: Wł. dóbr hr. Skarbek z Kr. Polskiego, hr.
Mielżyński z Pawłowic, Skórczewski z Komorza,
Raszewski z Szczepowic, Stablewski z Zalesia, Mie-
rzyński z Bytnia, Działowski z Działowa, Sanic-
ki z Bogusławia, pani Radońska z Kocikowej-
górk.

Sterna Hotel Europejski: Wł. dóbr Bojanowski z
Krzekotowic, Urbanowski z Kowalskiego, kupcy
Jacob z Raciborza, Hausmann z Berlina.

Mylusa Hotel Drozdowski: Wł. dóbr Karśnicki z
Mchów, Guichard z Gulczewa, Waldenburg z Wro-
cławia, aktorka panna Werner z Królewca, kupcy
Ruhrberg z Rheydt, Tobias, Joelson i insp. Berge-
mann z Berlina.

Buscha Hotel Rzymski: Wł. dóbr Weiher i dr filoz.
Trautwein z Berlina, panna Zychlińska z Pierska,
kupcy Lichtenstein z Berlina, Meyer z Stuttgartu,
Hotel du Nord: Wł. dóbr i szambelan król. Stabile-
wski z Dłoni, pani Wilczyńska z Morki, rachm.
Ballnet z Dünnow, ogrodnik Lüdtkę z Tarnowca,
kupiec Weber z Naumburga n. S.

Pod Czarnym Orłem: Wł. dóbr pani Szulcowska z
Runowa, dzierz. Szulcowski z Boguniewa.

Oehmiga Hotel Francuski: Wł. dóbr Koszucki z żo-
ną z Wargowa, Turno z Słopanowa, Klawitter sen
i jun. z Niezychowa, Neumann z Krzyżownik
insp. Kunkel z Mur. Gośliny.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 19 marca.
Zyto: dobrze się trzymała w cenie, wyp. 25 we-
cpli, na marz. 42 $\frac{1}{2}$ żąd., na wiosenną odstawę 42 $\frac{1}{2}$
pł., kw.-maj 43 żąd., maj-czer. 43 $\frac{1}{2}$ tal. pł. Oko-
wita: wyp. 9000 kwart, z bezką na marz. 19 $\frac{1}{2}$
kwiec. 19 $\frac{1}{4}$ — 19 $\frac{1}{2}$, maj 19 $\frac{1}{2}$ — 20 $\frac{1}{2}$ tal. pł., 20 żąd., maj-
czer. 20 $\frac{1}{2}$, maj-czer.-lip. 20 $\frac{1}{2}$ tal. pł., 20 $\frac{1}{4}$ tal. żąd.

Berlin, 18 marca.
Pszemica: w miejscu 25 szefli 72—84 tal. wedł.
jakości. Zyto: w miejscu 2000 funtów 45—47 $\frac{1}{2}$, na
marz. i marz.-kwiec. 45 $\frac{1}{2}$ — 1/2, na wiosenną odstawę
45 $\frac{1}{4}$ — 3/8 — 1/2, maj-czer. 45 $\frac{1}{2}$ — 1/2 — 46, czer.-lip. 46 $\frac{1}{2}$
— 3/4 — 1/2 tal. pł. Jęczmień: wielki 25 szefli 42—
48 tal. Owies: na odstawę niższe ceny, w miejscu
1200 funtów 24—28 tal., na marz. i marz.-kwiec. 24
żąd., na wiosenną odstawę 24 $\frac{1}{2}$ — 3/4, maj-czer. 25 tal.
czer.-lip. 25 $\frac{1}{2}$ tal. żąd. Olej rzepiowy: w miej-
scu 100 funtów bez bezki 10 $\frac{1}{2}$, na marz. i marz.-
kwiec. 10 $\frac{2}{3}$ tal., 10 $\frac{3}{4}$ żąd., kwiec.-maj 10 $\frac{1}{2}$ — 2/3 —
1/2, maj-czer. 10 $\frac{3}{4}$ — 5/8, wrześ.-paź. 11 $\frac{1}{4}$ — 1/2 — 1/2
tal. pł. Olej lniany: w miejscu 11 tal. Okowita
w miejscu 8000% Tral. bez bezki 20 $\frac{1}{2}$ — 1/2, z be-
czką na marz. i marz.-kw. 20 $\frac{1}{2}$ — 1/8, kwiec.-maj
20 $\frac{1}{2}$ — 1/8 — 5/8, maj-czer. 20 $\frac{1}{2}$ — 5/8, czer.-lip. 21 $\frac{1}{2}$
— 3/4, lipiec sier. 20 $\frac{1}{2}$ — 23 $\frac{1}{4}$ tal. pł., 21 żąd., sier.-wrześ.
21 — 1/2 tal. pł.

Na targu:	Wrocław, 18 marca	śred.	pośled.
Pszemica biała	91—94	86	75—82
złota	90—94	86	74—82
Zyto	62—63	60	56—58
Jęczmień	52—54	48	40—44
Owies	32—34	30	26—28
Groch	62—64	60	56—58

Na giełdzie: Zyto: niższe ceny, wyp. 1250 szefli
na marz. i marz.-kwiec. 47 $\frac{1}{2}$ żąd., kwiec.-maj 47 $\frac{1}{2}$
— 3/4, maj-czer. 48 — 1/2, czer.-lip. 48 $\frac{1}{2}$ — 3/4 tal. pł. Ole-
rzepiowy: wyp. 150 cent, w miejscu 10 $\frac{1}{2}$ tal. maj-
marzec i marz.-kwiec. 10 $\frac{1}{2}$, kwiec.-maj 10 $\frac{1}{2}$, maj-
czer. 10 $\frac{1}{2}$, wrześ.-paź. 11 $\frac{1}{2}$ tal. żąd. Okowita: ce-
ny niezmiennione, w miejscu 20, na marz. i marz.-kw.
i kw.-maj 19 $\frac{1}{2}$, maj-czer. 20 tal. pł.

Bydgoszcz, 18 marca.
Pszemica: węc. 65—82. Zyto: 37 $\frac{1}{2}$ —41. Groch
33—40. Jęczmień: wielki 35—40, mały 28—30
Owies: 26 szefli 18—22. Okowita: 8000% Tralles
20 $\frac{1}{4}$ tal. Perki: szefel 19 sgr.

Dnia 16 m. b. odbyła się msza zało-
bna w Czerleinie pod Kostrzynem za du-
sze poległych niewinnie w Warszawie
w dniu 25 i 27 lutego. [849]

Dnia 21 b. m. odprawi się w kościele
parafialnym w Kotłowie nabożeństwo
żałobne za poległych braci naszych w
Warszawie. [803]

Za dusze braci naszych bezbronnie na
ulicach Warszawy w dniach 25 i 27 z.
m., pomordowanych, odbyły się nabo-
żeństwa żałobne w kościołach parafial-
nych w Smolicach d. 11, w Kołaczkow-
icach d. 12 w Niemieckim Wilkowie
dnia 16 marca. [831]

Seweryna Meissner zakończyła po dłu-
gich cierpieniach swój żywot doczesny
dnia 18 t. m. Pogrzeb z nabożeństwem
żałobnym odbędzie się dnia 21 t. m. o
10 godz. z rana, o czem krewnym i
przyjaciołom zmarłej donosi w smutku
pogrążony **ojciec.**
Trzemeszno. [837]

Teatr miejski w Poznaniu. [847]

W środę z powodu przygotowań nie będzie przed-
stawienia.

W czwartek, 21 marca. Pierwsze przedstawienie
gościnne król. hanowerskiej aktorki pani Augusty
Bärndorff: „Frauenkampf“, komedia w 3 aktach
podług Scribego, przez Olfersa. Poprzedzi: „Die
Schauspielerin“, komedia w 1 akcie z francuskiego
Fourniera, przez Friedricha. Hr. Autreau i aktorkę
Dumesnil przedstawi pani Bärndorff. Ceny miejsc:
łoża i krzesła 25 sgr. itd.

W piątek, 22 marca. Drugie przedstawienie go-
ścinne król. hanowerskiej nadwornej aktorki pani Au-
gusty Bärndorff: „Adrienne Lecouvreur“, dramat z
francuskiego Gransa w 5 aktach.

Józef Keller.

Cyrk Carrego w Poznaniu.

Dziś w środę

wielkie przedstawienie w wyższej sztuce jeź-
dzenia, tresowania koni i gimnastyki. Na
zakończenie: Balet de fleur.

Początek o godzinie 7. Otwarcie kasy
o godz. 6.

Jutro i codziennie wielkie przed-
stawienie. [846]

Aukcja.

Przy sposobności aukcji porcelany ma-
jącej się odbyć w hotelu Budwiga sprzeda-
wać będę w środę dnia 20 marca przedpo-
łudniem od godz. 9. za gotowiznę publicznie
więcej dającemu

**300 butelek szwedzkiej
esencji ponczowej
Lipschitz,**

[819] komisarz aukcyjny.

Doświadczony wyższych zdolności zarząd-
ca dóbr, Polak, szuka od św. Jana pomie-
szczenia tu w Księstwie lub też w Króle-
stwie Polskiem. Blizszą wiadomość udzieli
Wny Ferdynand Molinek w Uścięcicach pod
Bukiem. [688]

Kurs giełdy w Berlinie dnia 18 marca.

Papieru pruskie.	%	żado.	plano.
Pożycz. dobrow.	4 $\frac{1}{2}$	—	101 $\frac{1}{8}$
— rząd.	4 $\frac{1}{2}$	—	101 $\frac{1}{8}$
— 1859.	5	—	106 $\frac{1}{4}$
— 1856.	4 $\frac{1}{4}$	—	101 $\frac{3}{4}$
— 1858.	4	—	97
— prem. 1855.	3 $\frac{1}{2}$	117 $\frac{1}{2}$	—
Oblig. długi skarbu.	3 $\frac{1}{2}$	—	87 $\frac{3}{8}$
— Marchii.	3 $\frac{1}{2}$	—	86 $\frac{1}{2}$
— zast. March.	3 $\frac{1}{2}$	—	91 $\frac{1}{2}$
— Prus Wsch.	3 $\frac{1}{2}$	—	85 $\frac{1}{2}$
— — — — —	—	—	95
— Pomor.	3 $\frac{1}{2}$	—	89 $\frac{1}{2}$
— — — — —	—	—	98 $\frac{1}{2}$
— W. Ks. Pozn.	4	—	101 $\frac{1}{4}$
— — — — —	—	—	95
— (nowe)	3 $\frac{1}{2}$	95	—
— (nowe)	4	—	90 $\frac{1}{4}$
— Szląskie.	3 $\frac{1}{2}$	89 $\frac{3}{8}$	—
— gwar. B.	3 $\frac{1}{2}$	—	—
— Prus Zach.	3 $\frac{1}{2}$	—	84 $\frac{3}{8}$
— — — — —	—	—	95
— rent. March.	4	—	97 $\frac{1}{4}$
— Pomor.	4	—	97
— W. Ks. Pozn.	4	—	92 $\frac{3}{8}$
— Pr. Wsch. i Zch.	4	—	97
— Nadreńskie.	4	—	97 $\frac{1}{4}$
— Saskie.	4	—	98
— Szląskie.	4	—	96 $\frac{3}{4}$
Papieru zagraniczne.			
Anstr. metall.	5	43 $\frac{1}{2}$	—
— Pożycz. narod.	5	—	51 $\frac{1}{8}$
— Oblig. 250 fl.	4	—	56 $\frac{1}{2}$
Rosy. 5 poz. Stiegl.	5	88	—
— 6 poz. Stiegl.	5	—	99

Kurs giełdy w Wroclawiu dnia 18 marca.

Papieru i pieniądze.	%	żado.	plano.
Dukaty	—	—	93 $\frac{3}{4}$
Frydrychsdory	—	—	108 $\frac{1}{2}$
Lujdory	—	—	86 $\frac{1}{2}$
Polskie bil. bank.	—	—	86 $\frac{1}{2}$
Austr. banknoty.	—	—	68 $\frac{1}{2}$
Nowa Waluta Austr.	—	—	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. List. Zast.	4	101 $\frac{1}{2}$	—
— nowe.	3 $\frac{1}{2}$	—	94 $\frac{1}{4}$
— nowe.	4	—	90 $\frac{1}{2}$
— Listy Rent.	4	—	93
Szląskie Listy Zast.	3 $\frac{1}{2}$	—	89 $\frac{3}{8}$
— nowe Lit. A.	4	—	98
— nowe.	4	—	98 $\frac{1}{4}$
— Lit. B.	4	—	99 $\frac{1}{4}$
— Lit. C.	3 $\frac{1}{2}$	—	—
— Listy Rent.	4	—	96 $\frac{1}{2}$
— Oblig. prow.	4 $\frac{1}{2}$	—	—
Polskie Listy Zast.	4 $\frac{1}{2}$	—	85 $\frac{1}{2}$
— now. Emis.	4	—	—
— Oblig. skarbu.	4	—	—
— obl. czastk. a 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	—	51
Szląski bank.	4	—	80 $\frac{1}{4}$
— tow. assek. ogn.	4	—	—

Akcy bank. i kredy.	%	żado.	plano.
Berl. Stow. kas.	4	—	115 $\frac{1}{2}$
Berl. Tow. hand.	4	81 $\frac{1}{2}$	—
Gdański bank priw.	4	90	—
Dysk. Udział kom.	4	83 $\frac{3}{4}$	—
Gota. bank. pryw.	4	70 $\frac{1}{4}$	—
Hanow. dito	4	—	91 $\frac{1}{2}$
Królew. dito	4	—	83 $\frac{3}{4}$
Lipsk. Stow. kred.	4	—	61 $\frac{1}{4}$
Magd. bank priw.	4	—	79
Pomor. bank. rycer.	4	71	—
Pozn. bank. prow.	4	—	83
Prusk. udz. bank.	4 $\frac{1}{2}$	—	123
Szląsk. Stow. bank.	4	—	80 $\frac{1}{4}$
Akcy przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel.	5	—	61
Minerwy Szląskiej.	5	—	20
Concordia.	4	—	102 $\frac{1}{2}$
Magd. assek. ogn.	4	415	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	—	97 $\frac{1}{4}$
— — — — —	4 $\frac{1}{2}$	—	101
Berl.-Hamb.	4 $\frac{1}{2}$	—	103 $\frac{1}{2}$
— II. Em.	4 $\frac{1}{2}$	—	102 $\frac{1}{2}$
Berl.-Pocz.-Magd.	4	—	94 $\frac{1}{2}$
— Lit. C.	4 $\frac{1}{2}$	100 $\frac{1}{2}$	—
— Lit. D.	4 $\frac{1}{2}$	—	100 $\frac{1}{2}$
Berl.-Szczeciń.	4 $\frac{1}{2}$	—	101 $\frac{1}{2}$
— II. Em.	4	89	—
Koźło-Bogumin.	4	—	84
Dolno-Szl.-March.	4	—	95
— konwen.	4	—	94
— III. ser.	4	—	90 $\frac{1}{2}$
— IV. ser.	5	—	—

Akcy Szląskich kolei żelaznych.	%	żado.	plano.
Freiburg.	4	96 $\frac{3}{8}$	—
— now. Emis.	4	88 $\frac{1}{2}$	—
— obl. z praw. pierw.	4	—	—
Głog.-Żegan.	4 $\frac{1}{2}$	—	51 $\frac{1}{2}$
Brzeg.-Niskie.	4	—	—
Doln.-Szl.-March.	4	—	—
— z pr. pierw.	4	—	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3 $\frac{1}{2}$	—	123 $\frac{3}{8}$
— Lit. B.	3 $\frac{1}{2}$	—	—
— obl. pr. pierw.	4	89 $\frac{1}{4}$	—
— — — — —	3 $\frac{1}{2}$	—	78
Opol. Tarnow.	4	—	95 $\frac{1}{2}$
Koźło-Bogumin.	4	—	37 $\frac{1}{4}$
— obl. z pr. pierw.	4 $\frac{1}{2}$	—	—

Kurs stow. kup. w Poznaniu dnia 19 marca.	%	żado.	plano.
Prusk. obl. skarbu.	3 $\frac{1}{2}$	—	87 $\frac{3}{8}$
— pożycz. skarbu.	4	—	—
— — — — —	4 $\frac{1}{2}$	101 $\frac{1}{2}$	—
— pożycz. r. 1855.	3 $\frac{1}{2}$	—	116 $\frac{1}{2}$
Pozn. List. Zastaw.	4	—	101
— nowe.	3 $\frac{1}{2}$	—	94 $\frac{1}{4}$
— nowe.	4	—	90 $\frac{1}{2}$
Szl. List. Zast.	3 $\frac{1}{2}$	—	—
Zach. Prusk.	3 $\frac{1}{2}$		